

*O pieczęciach dawniej Polski i Litwy. Napisał Teofil Żebrawski. W Krakowie. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1865. W 4ce Str. 30.*

W dziedzinie nauk pomocniczych historii, owej mistrzyni życia narodów, spotykamy jedną, nader wielkie mającą znaczenie: sfragistykę, czyli naukę o pieczęciach. Gdy inne z osobna tylko wykazują nam stan każdej sztuki pięknej, przeprowadzając rozwój jej dziejowy epokami i wiekami, sfragistyka dziesiątkami lat idąc, prawie łączy je wszystkie w sobie. I tak w niej napotykamy budownictwo, ornamentykę sprzętów domowych (architektura); ubiory, stroje, a popiersia królów i książąt (ikonografia); broń rozmaity (wafiënkunde), herby, hełmy, tarcze, korony i nitry (heraldyka) i napisy w otokach (paleografia).

Nauka ta pomimo swego znaczenia znakomitego od niedawna u nas uprawianą być poczęła. Dotychczasowe nasze wiadomości ograniczały się tylko luźnymi artykułami po czasopismach; pierwszym naszym badaczem w tym zawodzie zasłużonym jest p. Teofil Żebrawski. Ono starannie zbierając od lat wielu zabytki tego rodzaju, umieścił w obecnej pracy swój spostrzeżenia i uwagi własne, posilając się atoli uczonemi pracami niemieckimi, a przeważnie Vossbergiem. Dzieło terazniejsze szanownego autora, zasługuje ze wszech stron na uwagę i rozpowszechnienie, nie tylko między archiwistami i srażożytnikami ale i oświeconą publicznością.

W wiadomościach wstępnych znajdujemy treściwie a dokładnie wyłożone zasady nauki: potem idą opisy pieczęci królewskich od Ryxy aż do Władysława Jagiełły (sztuk 43). Ukończwszy to, zamieszcza w rozmaitościach opisy kościołów ubyłych w Krakowie (głównie Wszystkich Świętych) i zamyka dzieło obecne wiadomością bibliograficzną o trzech nieznanym dotąd drukach treści lekarskiej. W ciągu tej pracy nie wiemy zaiste dla czego szanowny autor ogłosił dwa dyplomata: z r. 1220 Władysława Łokietka (zamieniający z OO. Benedyktynami kościół św. Idziego na kościół św. Jędrzeja, przy którym tenże król osadza PP. Klaryski) i z r. 1288 Leszka Czarnego, uwalniający od wszelkich ceł mieszkańców Krakowa w podróży). Zapewne dokumenta te są ciekawymi zabytkami przeszłości; lecz stosowniej się zdaje, że mogłoby być miejsce dla nich w dyplomatarjuszach.

S. K.